

BEATA SZPERLIK

MIASTO TRZECH NARODÓW. Z DZIEJÓW ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

Herb Aleksandrowa

Aleksandrów powstał około 1816 r. jako prywatne miasteczko, własność polskiego szlachcica Rafała Bratoszewskiego z Brużycy. W 1822 r. ta, żywiotowo rozwijająca się nowa osada, dzięki staraniom dziedzica, uzyskała od, popierających tego typu przedsięwzięcia, władz zjednoczonego z Rosją Królestwa Polskiego, prawa miejskie. Pojawiła się więc potrzeba wymyślenia dla tego nowego ośrodka znaku heraldycznego - herbu odróżniającego go od okolicznych wsi. W przypadku miast prywatnych najczęściej przyjmowano herb szlachecki założyciela lub aktualnego właściciela, niekiedy nieco odmieniony, czyli uszczerbiony. Widzimy tę tendencję np. w herbie sąsiedniego Konstantynowa - owe półksiężycy i miecz to nic innego, tylko godło szlacheckiego herbu Ostoja, należącego do XIX-wiecznego założyciela tego miasta. Trzy korony w herbie Pabianic to nic innego, tylko godło dawnych właścicieli - instytucji kościelnej, kapituły krakowskiej itp. Gdyby w ten sposób potoczyły się losy Aleksandrowa, jego dzisiejszym godłem byłby czarny półorzeł i trzy prostokątne kamienie w podzielonej poziomo tarczy, tak bowiem prezentuje się herb Sulima, który nosił Bratoszewski. Nawiasem mówiąc, to samo godło nosił najśłynniejszy polski rycerz - Zawisza Czarny z Garbowa, a znak ów można do dziś podziwiać w wystroju architektonicznym gotyckiego zamku w Oporowie koło Kutna, zbudowanym przez innego Sulimczyka - arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława z Oporowa.

Założyciel Aleksandrowa postanowił jednak inaczej. Chcąc przypodobać się władzom i uzyskać dla młodego ośrodka przywileje, nadał mu nazwę ku czci „miłościwie panującego” imperatora Wszechrosji i króla Polski zarazem - Aleksandra I (pogromcy Napoleona I). Herb tego miasta został zaprojektowany nieco później, w latach 1845-1847, w związku z ankietą heraldyczną przeprowadzaną wśród miast i miasteczek Kongresówki przez Heroldię Królestwa Polskiego. Był on tak zwanym „herbem mówiącym”, tzn. oddawał swym rysunkiem znaczenie nazwy miasta, podobnie jak np. Łódka w herbie Łodzi, Koń w herbie Konina czy Głowa św. Jana na misie w herbie Głowna. Przedstawiał on: w polu błękitnym czerwony mur ceglany z pionową szczeliną bramy, na której wspierała się także litera A. Był to inicjał imienia cara. Mur z kolei oznaczał nie tyle jakieś tajemnicze mury miejskie, których Aleksandrów oczywiście nigdy nie posiadał, co po prostu samorządowy charakter nowej osady - jej prawa miejskie, odgradzające obywateli miasta jakby

murem od okolicznych wsi pańszczyźnianych. Symbolikę herbu należy odczytywać w następujący sposób: A + mur = „miasto Aleksandra”.

Aleksandrów w następnych latach mocno podupadł gospodarczo, nie wytrzymując konkurencji szybko rozwijającej się Łodzi, w 1869 r. został nawet, podobnie jak wiele innych ośrodków, skreślony z listy miast. Odzyskał prawa miejskie dopiero w 1924 r., w wolnej już Polsce. Przypomniano sobie wtedy także dawny herb. Da się zauważyć ciekawe zjawisko - doszło mianowicie do „polonizacji” dawnego herbu. Zmieniono bowiem barwy godła i tła, a obecne - srebrna, jednoznaczna z białą (godło) i czerwona (tło) nawiązują wyraźnie do polskiego godła państwowego - herbu Orzeł Biały. Biel w heraldyce symbolizowała czystość, niepokalaność, dobro, zaś czerwień - męstwo, dzielność, odwagę. Znak ten obowiązuje do dziś, został niedawno zatwierdzony przez Radę Miejską, mimo że mało który aleksandrowianin wie dziś kim był Aleksander I Pawłowicz von Holstein-Gottorp Romanow.

Najstarsi mieszkańcy Aleksandrowa

W bezpośrednim sąsiedztwie torfowiska „Rąbień”, obecnie rezerwatu przyrody, na południe od centrum Aleksandrowa, znajduje się ulubiony teren rekreacyjny mieszkańców miasta. Na podstawie dotychczasowych badań archeologicznych, prowadzonych od lat przez Panią Ewę Niesiołowską-Śreniowską z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, możemy powiedzieć o tym co, działo się w tym miejscu i jego okolicy u schyłku epoki lodowcowej tj. około 13 tysięcy lat temu. Gwałtowne ocieplenie sprawiło, że z lodowca zajmującego znaczne obszary środkowej Polski, spływały z szumem rwące potoki niosące ze sobą piasek, żwir, a nawet duże głazy. Silne wiatry usypywały całe wały z piasku, a duże kawały lodowca, przykryte warstwą piasku, topiły się jeszcze przez tysiące lat, tworząc jeziora polodowcowe. Woda z topniejącego lodu wypełniała wszystkie zagłębienia, roślinność była uboga, podobna do dzisiejszej syberyjskiej tundry.

Badania udowodniły, że co najmniej w trzech różnych okresach ludzie przedhistoryczni zamieszkiwali wydmy przy wspomnianym rezerwacie. Pierwszymi przybyszami, sprzed ok. 10.000 lat, byli łowcy wyspecjalizowani w polowaniach na renifery. Renifery były to zwierzęta stadne, odbywające wędrówki - wiosną i jesienią. Do rytmu tych wędrówek dostosowywali się myśliwi. Znając doskonale trasy, którymi będą szły zwierzęta, stosunkowo łatwo mogli upolować taką ilość zwierzyny, aby było pod dostatkiem mięsa dla całej grupy. Zarówno egzystencja jak i cała gospodarka tych ludzi uzależniona była od reniferów, które były źródłem innych cennych surowców, np. rogi zwierząt służyły do wyrobu narzędzi, a skóry do wyrobu ubrań i okryć na szatach, ścięgna służyły jako nici. Ślady odkryte podczas wykopalisk świadczą, że Aleksandrów nie

był miejscem polowań na renifery, lecz krótkim miejscem postoju, jedno lub parodniowego, po którym zostały tylko 2 złamane groty strzał i kilkanaście odpadków powstałych po łupaniu narzędzi wykonanych z krzemienia typu „czekoladowego”. Kamień ten pochodził z północnej części Gór Świętokrzyskich, a ponieważ należał do najlepszych surowców na świecie, łowcy przebywali setki kilometrów, aby pozyskać kamień, z którego można było wykonać świetne grot do polowań.

Gwałtowne ocieplenie klimatu w czasie 9.700-9.500 lat temu sprawiło, że stada reniferów wycofały się na północ. Polskę pokryły bory sosnowe i sosnowo-dębowe, pojawiły się także gatunki roślin ciepłolubnych - wiązy, dęby, lipy, graby, leszczyny, jałowce, a także w okolicach podmokłych - olchy i jesiony. Wraz ze zmianą roślinności, zmieniła się też zwierzyna, zaczęły królować łosie, tury, jelenie, sarny, dziki, niedźwiedzie oraz bobry. Pełno było najrozmaitszych gryzoni i żyło w polskich lasach wiele gatunków ptactwa. W czystych wodach jezior i rzek występowały obficie ryby, raki i różne gatunki małży. W tym sprzyjającym roślinom i zwierzętom środowisku, pojawili się nowi ludzie. Na wydmach rąbieńskich odkryto ślady dużego obozowiska założonego około 8.500 lat temu, pozostałość po prostokątnym szałasie z paleniskiem w środku oraz tzw. „pracowni”, gdzie wyrabiano bardzo drobne narzędzia z miejscowego krzemienia, np. drapacze i skrobacze do obróbki skór, rylce i wiertniki do robienia otworów oraz zbrojniki, czyli maleńkie groty krzemienne do strzał i harpunów. Łowcy ze środkowej epoki kamienia działali w ramach ściśle określonego, należącego do nich rewiru, w którego granicach zakładali obozowiska, przenosząc się czasowo z jednego miejsca na inne, gdzie spodziewali się udanego polowania czy połowu ryb. Główną bronią łowiecką były łuk, harpun i oszczep, wyrabiane z kości, rogów i drewna. Do połowów ryb używano sieci plecionych z włókien roślinnych, harpunów, wędek z hakami. Oprócz pokarmu mięsnego pochodzącego z upolowanych zwierząt oraz złowionych ryb ważną rolę odgrywało uzupełnianie diety zbieraniem nasion i orzechów leśnych, głównie laskowych, zbierano grzyby i różnego rodzaju jagody, zawierające konieczne do życia witaminy, wybierano miód dzikim pszczołom i jaja ptakom. Był to najcieplejszy okres w historii Aleksandrowa i terenów dzisiejszej Polski, który sprzyjał dawnym ludziom, tak bardzo uzależnionym od przyrody.

Mijały lata, jezioro stopniowo zarastało, zwierzęta odchodziły w inne strony. Łowcy z epoki kamienia, najstarsi mieszkańcy okolic dzisiejszego Aleksandrowa postanowili więc opuścić te strony. Jezioro przekształciło się w torfowisko i przez następne tysiąclecia żadni nowi mieszkańcy na stałe nie osiedlali się na rąbieńskich wydmach. Dzięki temu dzisiejsi archeolodzy mogą odnaleźć tu ślady prehistorycznych łowców.

Okolice Aleksandrowa w średniowieczu

Nie da się zaprzeczyć, że miasto Aleksandrów powstało dopiero w początkach XIX w. z inicjatywy Rafała Bratoszewskiego, można jednak jednocześnie stwierdzić, że wiele okolicznych wsi, należących obecnie pod względem administracyjnym do gminy Aleksandrów ma o wiele starszą metrykę. Niektóre z nich pamiętają niemal początki państwa polskiego. Ziemie te w IX stuleciu stanowiły część terytorium plemiennego tzw. Łęczycan z głównym ośrodkiem w tym pradawnym grodzie. Któryś z przodków Mieszka I włączył nasze okolice do rosnącego w siłę państwa Polan, które niebawem miało stać się Polską. Okolice późniejszego Aleksandrowa na wiele stuleci pozostały częścią prowincji, księstwa, a następnie województwa łęczyckiego. Stąd XIX-wieczne określenie Aleksandrowa jako łęczyckiego. Wraz z całą ziemią nasze okolice przechodziły różne losy, w okresie rozbicia dzielnicowego były np. odrębnym księstwem rządzonym przez Piastów z linii kujawskiej.

Przez wiele stuleci okolice te pozostawały dzikie i niedostępne. Porastała je gęsta puszcza określana przez historyków jako Łódzka. Było tu sporo bagien i mokradł, gęstych leśnych kniei i dzikich zwierząt. Rolnicy powoli wypalali i wyrąbывali lasy, wchodząc na te ziemie od strony dolin rzek: Warty i Neru, Wisły i Bzury oraz Pilicy. Starym ośrodkiem osadnictwa w pobliżu Aleksandrowa był np. Zgierz, który już w XIII w. uzyskał prawa miejskie.

Nie da się dokładnie określić czasu powstania wszystkich wsi w okolicy Aleksandrowa. W dokumentach pisanych jako pierwsze pojawiły się Prawęcice, które stanowiły własność jednego z klasztorów. Co prawda dokument, który je wymienia w 1145 r. został sfałszowany dużo później, z pewnością jednak z tą wsią mamy do czynienia w innym dokumencie z 1318 r. Pierwsze wzmianki o innych okolicznych wsiach pochodzą z końca XIV w. i następnych stuleci. Historycy próbują jednak cofać wstecz czas powstania wielu osad na podstawie innych wskazówek, np. charakterystycznego kształtu wsi czy jej starej nazwy. Dzięki temu można przypuszczać, że najwcześniej, w XI lub początkach XII w. powstały następujące wsie: Prawęcice, Bełdów, Brużycza Wielka i Zgniłe Błoto. Do końca średniowiecza założono jeszcze kolejne okoliczne wsie. Były to: Brużyczka Mała, Chrośno, Ruda Bugaj, Sobień, Wierzbno, Wola Grzymkowa oraz Nakielnica, Sanie i Żakowiec (obecne Krasnodęby, Ciężków lub Adamów). Ich właścicielami były różne rodziny szlacheckie oraz kilka instytucji kościelnych (różne klasztory i kapituły). Spośród wymienionych wsi największe znaczenie uzyskał Bełdów, stanowiący w XV w. własność szlacheckiej rodziny Bełdowskich herbu Łazęka (Jastrzębiec). Istniał tu drewniany kościół będący, zapewne od 1416 r. siedzibą parafii. W 1555 r. próbowano założyć miasto we wsi Nakielnica, akcja ta jednak się nie powiodła. W 2 połowie XVIII w. napływający tu osadnicy z Niemiec założyli kilka nowych kolonii

rolniczych, np. Rudę Bugaj. Macierzysta wieś Aleksandrowa - Brużycza rozrosła się do rozmiarów sporej osady.

Ważne znaczenie dla późniejszego rozwoju miasta Aleksandrowa miała droga prowadząca ze Zgierza do Lutomierska. Stanowiła ona część dosyć ważnego traktu handlowego i istniała już w średniowieczu, podobnie jak kilka innych lokalnych dróg. Koło wsi Brużycza, w dobrach której powstanie później Aleksandrów, znajdował się ważny dla lokalnej komunikacji bród, czyli przejście przez rzekę Bzurę, wtedy czystą i wartko płynącą przez nasze okolice.

Jeszcze w końcu XVIII stulecia, w przededniu założenia miasta Aleksandrowa, mimo istnienia tu kilku wsi i lokalnych dróg, okolice te pozostawały dzikie, porośnięte lasem i niegościnne. Tak opisywał je w 1784 r. Paweł Antoni Żaboklicki, ksiądz kanonik łęczycki: „droga sucha, ale korzenna, środek gęstej kniei bardzo błotnisty (...) miejscami błotnisty, piaszczysty, gdzie niegdzie góry mający rzadki, sosnowy, pełen korzeni.”

Obiecujące początki miasta Aleksandrów

Założycielem Aleksandrowa był Rafał Bratoszewski, polski szlachcic herbu Sulima, właściciel wsi Brużycza Wielka, który około 1816 r. założył osadę włókienniczą na swoich gruntach na południe od rzeki Bzury. Można się zastanawiać, dlaczego nowa osada powstała właśnie w tym miejscu? Jej centrum wytyczono na południe od centrum wsi Brużyczy, na nieurodzajnym, piaszczystym wzgórzu porośniętym rzadkim lasem sosnowym, przy starej drodze ze Zgierza do Lutomierska. Ta nieprzydatność rolnicza, sąsiedztwo drogi, dostępność drewna i cennej siły wiatru dla wiatraków oraz zdrowszy niż nad Bzurą, suchszy klimat zadecydowały o lokalizacji przyszłego miasta.

Prawdopodobnie nowa osada zaczęła powstawać w 1816 r., kiedy rozpoczęto budowę kościoła św. Rafała. W tym roku stały tu tylko dwa drewniane domy mieszkalne, a 8 lat później - około 300. Aleksandrów otrzymał prostokątny Rynek (obecnie plac T. Kościuszki) i kilka prostopadłych ulic. Nosiły one nazwy: Warszawska (jak dziś), Kaliska (obecnie 11 Listopada), Kościelna (obecnie Wojska Polskiego), Pabianicka (jak dziś), Łęczycka (jak dziś), Parzęczewska (obecnie 1 Maja) Ogrodowa (jak dziś), Piotrkowska (jak dziś), Wierzbińska (jak dziś) i Wiatraczna (obecnie Daszyńskiego). Właśnie ten regularny plan urbanistyczny, możliwy do zrealizowania dzięki założeniu miasta od podstaw „na surowym korzeniu” tak zachwycał XIX-wiecznych wizytatorów osady. Widać go wyraźnie na ówczesnym planie osady, a zachował się do dziś.

Spełnienie pragnień założyciela osady nastąpiło 22 marca 1822 r., kiedy to Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wyniosła osadę do miana miasta trzeciego rzędu. Nadano mu

nazwę Aleksandrów od imienia panującego wówczas cara rosyjskiego i jednocześnie króla polskiego Aleksandra I, pogromcy Napoleona. Aż do początków XX w. określano Aleksandrów nie jako Łódzki, lecz Fabryczny lub Łęczycki.

Pierwsi mieszkańcy miasta to głównie rzemieślnicy - tkacze, produkujący w przydomowych warsztatach sukno wełniane. Byli oni w większości narodowości niemieckiej i wyznania ewangelickiego (luteranckiego). Oprócz nich w Aleksandrowie osiedlali się też Polacy wyznania katolickiego i Żydzi wyznający religię mojżeszową. Osadnicy niemieccy przybyli do Aleksandrowa głównie z prowincji pruskich - Wielkopolski, Śląska, Ziemi Lubuskiej, Brandenburgii. Polacy i Żydzi - z okolicznych miasteczek i wsi zaboru rosyjskiego.

W 1822 r. w Aleksandrowie było już 3.086 mieszkańców i 305 domów, czyli ponad trzy razy tyle, co w ówczesnej Łodzi. Największą w tym okresie liczbę ludności osiągnął Aleksandrów w 1845 r. - 4.605 mieszkańców, potem miasteczko zaczęło upadać, a liczba ludności spadła. Do tego czasu był to bardzo prężny ośrodek tkacki. Produkowano tu imponujące ilości sukna na potrzeby wojska, miejscowej ludności i na eksport. W 1826 r. pracowało tu już ponad 200 sukienników, postrzygacze sukna, farbiarze, producenci płótna, tasiemkarze itp.

Pierwszym burmistrzem Aleksandrowa został były wójt Brużycy Wielkiej - Marcin Jędrzejewski, który stracił to stanowisko z powodu nieznamomości języka niemieckiego, którym mówiła wtedy większość aleksandrowian. Po Jędrzejewskim funkcję burmistrza sprawowali krótko dwaj inni Polacy - Stanisławski i Wysokiński, wreszcie w 1823 r. nowym burmistrzem wybrano Gedeona Goedela. Był to syn austriackiego lekarza wojskowego, katolik, wychowany i wykształcony już w Polsce, weteranem wojen napoleońskich - bitew pod Borodino, Moskwą, Lipskiem.

Za czasów Gedeona Goedela wybudowano w Aleksandrowie niemal wszystkie gmachy publiczne. Pierwszym dużym murowanym budynkiem w Aleksandrowie był kościół św. Rafała (wtedy jednonawowy i bez wież), który stanął w latach 1816-1820. Po 1820 r. rozpoczęto budowę okazałego ratusza w stylu klasycystycznym będącego do dziś siedzibą Urzędu Gminy i Miasta. W 1824 r. wykończono wreszcie ratusz, gdzie w czteroizbowym lokalu zamieszkał nowy burmistrz. Kilka lat później, zapewne w 1825 lub 1829 r., dobudowano doń ciąg sklepików piekarskich i rzeźniczych - jatki miejskie. Przed 1827 r. stanęła naprzeciw kościoła pierwsza aleksandrowska szkoła, nie istniejąca już. Burmistrz Goedel i władze miejskie pomogły również pastorowi Fryderykowi Tuve i społeczności ewangelickiej w budowie murowanego kościoła, który oddano do użytku w 1828 r. 4 lata wcześniej z inicjatywy dziedzica Bratoszewskiego, a z pomocą władz miejskich, wytyczono też w środku Rynku park, który był wtedy bardzo eleganckim spacerowym ogrodem w stylu angielskim z murowaną kawiarnią, oranżerią i zatrudnionym na stałe ogrodnikiem.

Burmistrz Goedel podejmował w Aleksandrowie wielu dostojnych gości podziwiających wzorowy rozwój miasta. Byli tu wtedy: dowódca armii Królestwa Polskiego, wielki książę Konstanty Pawłowicz (w 1822 i 1824 r.), dowódca jazdy polskiej - gen. Roźniecki (w 1824 r.), minister Stanisław Staszic, prezes Rajmund Rembieliński, a nawet sami carowie - Aleksander I (w 1825 r.) i jego następca Mikołaj I (w 1829 r.). Wizytatorzy podziwiali to miasteczko nazywając je „jednym z lepszych w Polsce” i podawali za wzór do naśladowania dla sąsiednich miast rządowych, m.in. Łodzi.

Burmistrz Gedeon Goedel okazał się bardzo obrotnym i zdolnym urzędnikiem, który potrafił przeprowadzić Aleksandrów także przez kilka ciężkich prób. Jedno z takich wydarzeń miało miejsce w 1823 r., gdy konkurent Bratoszewskiego - A. Gliszczyński, właściciel Kutna wysłał do innych nowo powstałych osad swych agentów, mających namówić rzemieślników do osiedlenia się w jego mieście. Jeden z nich - Żyd imieniem Mojżesz przybył do Aleksandrowa oferując tutaj lepsze warunki osiedlenia w Kutnie. Goedel zatrzymał tego agenta i wytoczył mu proces karny. W 1826 r. w Aleksandrowie i sąsiednim Zgierzu doszło do buntu czeladników przeciw majstrom i władzom miejskim. Nasz burmistrz i tym razem wykazał się zdecydowaniem - szybko stłumił rozruchy u siebie, a nawet wysłał posiłki policji do Zgierza, za co doczekał się pochwały władz.

Po śmierci założyciela miasta - Rafała Bratoszewskiego 6 grudnia 1824 r. jego nowymi właścicielami została rodzina Kossowskich herbu Dołęga, najpierw Jan a potem Tadeusz. Nowi właściciele nie byli już tak hojnymi dobrodziejami dla miasta, raczej chcieli wycisnąć z niego jak najwięcej zysku. Wizytujący osadę przedstawiciel władz - Rajmund Rembieliński napisał wtedy, że po śmierci Bratoszewskiego tylko obrotność burmistrza chroni miasto przed upadkiem. Mniejsza pomoc ze strony właścicieli i ich gorsza gospodarka, kryzys dominującego w Aleksandrowie przemysłu - sukiennictwa (czyli tkactwa wełny) po powstaniu listopadowym spowodowany wprowadzeniem barier celnych w handlu z Rosją w 1832 r., brak środków ze strony aleksandrowskich tkaczy na przestawienie się na bardziej wtedy opłacalną produkcję tkanin bawełnianych, np. z kredytów państwowych (jak w Łodzi) oraz zaniedbanie dróg dojazdowych do Aleksandrowa i konkurencja rosnącej Łodzi pogrążyły gospodarczo Aleksandrów. Miasteczko się wyludniało, ambitniejsi przedsiębiorcy wyjeżdżali do Łodzi, która zaczęła szybko się rozwijać.

Dysproporcja ta z czasem się powiększała i Aleksandrów został daleko w tyle. Od początku XX wieku był już stale określany jako Łódzki, a nie jak dawniej Fabryczny. W jego najlepszych latach 1820-1824 nie było jednak jeszcze wcale jasne, które z miasteczek stanie się

głównym ośrodkiem powstającego okręgu przemysłowego - Łódź, Zgierz, czy może Aleksandrów? Nasze miasto rozwinęło się początkowo najszybciej.

Aleksandrów od utraty do odzyskania praw miejskich

W dniu 1 czerwca 1869 r. ukaz carski polecił Komitetowi do Spraw Królestwa Polskiego ażeby „Te miasta, które z powodu nieznacznej liczby mieszkańców, małego rozwoju handlu, i niedostateczności dochodów, nie mając w rzeczywistości znaczenia miasta, przemianować na osady”. Na podstawie tego ukazu Aleksandrów został pozbawiony praw miejskich. Odtąd Aleksandrów jako osada znalazł się w gminie Brużycza Wielka. Osada Aleksandrów została podzielona na cztery sołectwa. Nie jest znana dokładna ich granica. Prawdopodobnie część granic tych sołectw wyznaczały główne ulice osady: Kościelna (obecnie Wojska Polskiego), Wierzbińska, Lutomska (obecnie 11 Listopada) i Warszawska. Mimo iż formalnie osada Aleksandrów należała do gminy Brużycza Wielka, to urząd gminy znajdował się w Aleksandrowie w budynku, który wcześniej był siedzibą magistratu, czyli w ratuszu przy rynku. Wójtami gminy w omawianym okresie byli: Dębowski, Hermanowicz i Namysłowski.

Pomimo utraty praw miejskich Aleksandrów posiadał miejski charakter zabudowy z ciągami komunikacyjnymi w postaci ulic. W osadzie znajdował się szereg budynków użyteczności publicznej: ratusz, kościoły (katolicki i ewangelicki), synagoga żydowska, dwie szkoły, później także szpital i budynek elektrowni. W Aleksandrowie znajdowało się także wiele budynków fabrycznych. Pomimo iż Aleksandrów nie był miastem, w omawianym okresie stale wzrastała w osadzie ilość budynków. Przybywało coraz więcej budynków murowanych i piętrowych. Liczba mieszkańców Aleksandrowa wykazywała tendencję wzrostową. W 1870 r. w Aleksandrowie było 3.958 mieszkańców, w 1881 - 5.890, 1891 - 7.487, 1915 - 9.828, 1921 - 10.430. Na zmniejszenie się liczby mieszkańców osady nie wpłynęła znacząco I wojna światowa, choć wiadomo, że osada poniosła pewne straty ludnościowe. Prawdopodobnie na skutek przyływu świeżej ludności te straty się nie uwidoczniły. W omawianym okresie w Aleksandrowie przeważała ludność ewangelicka w zdecydowanej większości niemiecka, choć spotkać także można ewangelików o polskich nazwiskach. Drugą grupę stanowiła ludność katolicka w większości polska, choć spotkać można sporadycznie Niemców wyznania katolickiego. Trzecią grupę stanowili wyznawcy religii mojżeszowej, wyłącznie Żydzi. Mniej liczne grono stanowili baptyści (inne wyznanie protestanckie), którymi byli wyłącznie Niemcy i prawosławni Rosjanie.

Wraz ze wzrostem ilości ludności w osadzie rozwijał się przemysł. W latach 1822-1850 dominowało sukiennictwo. Następnie w latach 1850-1903 zarysowała się przewaga chałupniczego tkactwa bawełnianego. W latach 1903-1913 największe znaczenie na terenie ośrodka uzyskało

dziewiarstwo. Pierwszą mechaniczną fabryczkę pończoch założył tu Niemiec Juliusz Paschke w 1888 r. Inne ważniejsze aleksandrowskie zakłady dziewiarskie w tym okresie to: fabryka Rudolfa Schulza przy Kościelnej 32 (obecnie Wojska Polskiego, budynek nie istnieje), założona w 1892 r., Adolfa Greilicha przy Łęczyckiej 1 (obecnie siedziba Zespołu Szkół Zawodowych), założona w 1911 oraz wiele innych. W pozostałych branżach włókienniczych, z wyjątkiem farbiarstwa, w analogicznym czasie nastąpił spadek produkcji. Na początku XX wieku, dzięki rozwinięciu dziewiarstwa, Aleksandrów został największym producentem towarów dzianych na terenie Królestwa Polskiego. Obok przemysłu rozwijał się również handel. Po utracie praw miejskich Aleksandrów pozostał nadal miejscowością posiadającą prawo handlu. Na początku XX wieku jarmarki w osadzie odbywały się w każdy czwartek po 10 dniu danego miesiąca, a targi co piątek. W Aleksandrowie przy rynku znajdowały się, wybudowane jeszcze przez Rafała Bratoszewskiego jatki mięsne, pełniące funkcje handlowe. Ponadto w Aleksandrowie w 1905 r. znajdowała się jedna apteka Alfonsa Szwaba oraz skład apteczny Białowasa i 3 sklepy kolonialne. W 1918 r. w osadzie funkcjonowało też 5 szynków i restauracji. Stale wzrastała liczba przydrożnych sklepików, których najwięcej znajdowało się przy ulicach Warszawskiej i Wiatracznej (obecnie Daszyńskiego). W roku 1923 było ich 92.

Ważne dla dalszego rozwoju gospodarczego Aleksandrowa było połączenie go elektryczną linią tramwajową z pobliską Łodzią. Zorganizowała to prywatna spółka tramwajowa ŁWEKD z udziałem czołowych łódzkich przedsiębiorców, głównie narodowości niemieckiej. Linia aleksandrowska była uruchamiana w dwu etapach. Trudności wyniknęły z powodu skrzyżowania linii tramwajowej z torem Kolei Kaliskiej na Żabieńcu. 9 lutego 1910 r., po przeprowadzeniu jednego lub dwóch wagonów na drugą stronę toru, uruchomiono tymczasowy ruch wahadłowy na odcinku od Żabieńca do Aleksandrowa. Całą trasę po raz pierwszy przejechał tramwaj dopiero 25 lutego (czyli 12 lutego wg stosowanego oficjalnie w zaborze rosyjskim kalendarza juliańskiego) 1910 r. Długość linii wynosiła początkowo 11.130 m. Aleksandrów otrzymał więc tramwaj zaledwie 2 lata po Warszawie i 12 lat po Łodzi. Była to jedna ze starszych i dłuższych linii tramwajowych w całym zaborze rosyjskim w dodatku od początku zelektryfikowana. Nigdy nie jeździły tu parowozy ani konne omnibusy. W 1 połowie XX w., m.in. dzięki budowie tej linii tramwajowej, główną osią zabudowy i główną ulicą osady Aleksandrów stała się droga prowadząca do Łodzi - ulica Kościelna (obecnie Wojska Polskiego). Stan ten trwa do dziś, mimo likwidacji linii tramwajowej w 1991 r.

Wszechstronny rozwój Aleksandrowa spowodował wzrost zainteresowania mieszkańców przywróceniem przez osadę praw miejskich. W czasie I wojny światowej Aleksandrów traktowany był przez okupanta niemieckiego jako miasto. Dlatego przywrócenie praw miejskich stało się dla

aleksandrowian sprawą honoru. Sprawa przywrócenia osadzie praw miejskich omawiana była w 1923 r. na posiedzeniu rady gminy Brużycy Wielka. W 1924 r., po pierwszych po wojnie wyborach do rady miejskiej, Aleksandrów odzyskał prawa miejskie.

Miastem pozostaje do dziś. Do dziś zachował też wytworzoną na przełomie XIX i XX wieku specyfikę gospodarczą skupiska wielu niedużych prywatnych zakładów dziewiarskich i pończosznicy i dlatego bywa złośliwie nazywany „Skarpetkowem”.

Niemiecki Aleksandrów

Dzisiejszy Aleksandrów, podobnie jak cała niemal Polska (może oprócz Śląska Opolskiego i Białostoczczyzny) jest miastem zamieszkałym niemal w 100 % przez Polaków i tylko Polaków. Aż trudno nam dziś sobie wyobrazić, że od początków osady aż po okres II wojny światowej miasteczko to zamieszkiwali przedstawiciele 3 nacji - Polacy, Niemcy i Żydzi. W przeciwieństwie do Łodzi i innych okolicznych miast, Polacy nigdy nie byli najliczniejszą z grup narodowościowych w Aleksandrowie. Palmę pierwszeństwa, aż do chwili ich wysiedlenia po II wojnie światowej stale dzierżyli Niemcy.

Już w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku osadnicy rodem z Niemiec zaczęli coraz liczniej docierać w nasze okolice. Pierwsi niemieccy koloniści pojawili się w dobrach brużyckich w latach 80. XVIII stulecia. Byli to głównie rolnicy, którym polski dziedzic Walenty Chobrzyński oddał w dzierżawę nieduże działki ziemi, licząc na ich modernizację. Niemcy przywieźli tu ze sobą własną kulturę, obyczaj i religię ewangelicką. Nabożeństwa protestanckie odbywały się początkowo w jednym z prywatnych domów, tam też sprowadzony z Niemiec nauczyciel uczył dzieci kolonistów. Napływ osadników z Niemiec zwiększył się po 1793 r., gdy w wyniku 2. rozbioru Polski, ziemie te znalazły się pod panowaniem pruskim. W latach 1798-1799, dzięki pomocy nowego właściciela dóbr brużyckich - przyszłego założyciela Aleksandrowa - Rafała Bratoszewskiego, zbudowano dla nich niewielką szkołę niemiecką w kolonii Ruda (Bugaj). W tym czasie wspólnota protestancka podjęła, podobno za radą dziedzica, starania u władz kościelno-politycznych zaboru pruskiego w celu uzyskania ich zgody na utworzenie w Brużycy nowej parafii. Już od pewnego czasu w miejscowej szkole pojawiał się samozwańczy pastor - Jan Gotfryd Schmidt, jednak władze odrzuciły tę kandydaturę z powodu niesubordynacji albo braków w wykształceniu (bo był tylko studentem teologii). Wtedy właśnie wierni postanowili sprowadzić do Brużycy pastora Tuve.

Warto opowiedzieć tu pokrótce życiorys pierwszego aleksandrowskiego pastora, bo może być on przykładem zawitych losów wielu innych przybyszów z Niemiec, którzy przyczynili się do rozwoju naszego miasteczka u jego początków. Przyszły pastor Fryderyk Jerzy Tuve, przyszedł na świat w 1759 r. w miejscowości Gross Wechsungen koło Nordhausen - wtedy wolnego miasta

Rzeszy położonego w pruskim księstwie Halberstadt w środkowo-wschodnich Niemczech, u podnóża gór Harzu. Fryderyk Tuve jako młody człowiek ukończył zapewne studia teologiczne. Nie wiemy i pewnie nigdy się nie dowiemy, co skłoniło go do porzucenia wszystkiego i wyjazdu w nieznaną na wschód: bieda i głód w rodzinnych stronach, chęć zrobienia szybkiej kariery, namowy emigrujących tu przyjaciół, czy może jakiś osobisty dramat. Następnie spotykamy go na Górnym Śląsku, w majątku Błotnica, gdzie znalazł posadę nauczyciela domowego i kapelana u hrabiego Posadowskiego. Musiał on być znany ze swej uczciwości i gospodarności któremuś z przyszłych parafian, który wysunął tę kandydaturę, być może z czasów działalności na Śląsku, skąd przybyło wielu tutejszych niemieckich osadników. W styczniu 1801 r. przedstawiciel władz podpisał z dziedzicem Bratoszewskim umowę o uposażeniu i patronacie nad nową parafią ewangelicką. W październiku tegoż roku nadeszła wreszcie oficjalna zgoda władz i miesiąc później jednogłośnie wybrany pastor - Fryderyk Tuve przybył do Brużycy. W lutym 1802 r. miało miejsce uroczyste objęcie urzędu przez nowego pastora.

Pastor Tuve miał odtąd przez prawie 30 lat, aż do samej śmierci, kierować tutejszą społecznością protestancką, bardzo dobrze zapisując się w pamięci potomnych. Zastąpił on jako świetny gospodarz i organizator, był lubiany i szanowany przez swoich parafian. W dniu 28 czerwca 1803 r., podczas niedzielnego spotkania z wiernymi, nowy pastor rzucił hasło budowy kościoła, co wywołało ogromny entuzjazm. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, szybko zebrano potrzebne fundusze i w 1805 r. przystąpiono do budowy kościoła. Drewna na budowę dostarczył znów dziedzic Bratoszewski. Zawierucha wojen napoleońskich opóźniła nieco prace budowlane. Uroczyste wyświęcenie tego kościółka miało miejsce 17 sierpnia 1817 r., dwa miesiące później mogły już odbyć się tu obchody 300. rocznicy reformacji. Ten nieduży drewniany kościółek został całkiem nieźle wyposażony - nawet w organy i dzwony, na niedzielne nabożeństwa ściągali tu wierni z kolonii niemieckich położonych na obszarze od Łęczycy po Piotrków Trybunalski. Dziś kościół ten już nie istnieje - został opuszczony po zbudowaniu nowego kościoła w Aleksandrowie, a w 1843 r. - rozebrany i przeniesiony do Łęczycy. Tymczasem miejscowa społeczność protestancka stawała się coraz liczniejsza.

Okolo 1816 r. Rafał Bratoszewski postanowił założyć w południowej, niezagospodarowanej części swych włości, prywatne miasto - osadę rzemieślniczo-handlową nastawioną na sukiennictwo, czyli przemysł wełniany. Wraz z przeniesieniem się osadnictwa znad Bzury do Aleksandrowa, musiała przenieść się tam i parafia ewangelicka. Mieszkańcy miasta wyznania luteranckiego korzystali początkowo z pobliskiego kościółka w Rudzie Bugaj, od 1824 r. zaczęto też, początkowo w co drugą niedzielę, odprawiać nabożeństwa w szkole w Aleksandrowie. Oficjalna reorganizacja

gminy ewangelickiej miała miejsce w latach 1824-1827. W nowej parafii aleksandrowskiej mieszkało wówczas prawie 4.000 osób wyznania luterńskiego. Około 1824 r. pastor Tuve rozpoczął przy pomocy burmistrza Aleksandrowa - Gedeona Goedela i Rafała Bratoszewskiego (dwoje katolików) budowę nowego murowanego kościoła w centrum miasta - przy Rynku. Dzięki gospodarności, pracy i ofiarności parafian - zarówno aleksandrowian, jak i mieszkańców okolicznych wsi, prace budowlane szybko zakończono. Bardzo pomocny okazał się znów właściciel miasta, który nawet w testamencie pamiętał o ewangelikach oraz władze i cała ludność osady. W 1828 r. stanął okazały, murowany zbór w stylu klasycystycznym, którego dawną świetność jeszcze dziś można podziwiać, mimo szybko postępującej ruiny. W 1829 r. pastor przeniósł się na stałe do Aleksandrowa, gdzie zmarł 30 czerwca 1830 r. Syn pastora - Karol Tuve - aleksandrowski kupiec, wystawił ojcu okazały murowany grobowiec na miejscowym cmentarzu ewangelickim (też wytyczonym za jego czasów), wdzięczni parafianie zaś uczcili pamięć swego wieloletniego duchowego przewodnika tablicą pamiątkową umieszczoną w kościele.

Większość aleksandrowskich ewangelików byli to potomkowie majstrów i czeladników tkackich oraz innych osadników przybyłych tu za chlebem w odpowiedzi na apele Rafała Bratoszewskiego ogłaszane w pruskiej prasie w latach 20. XIX stulecia. Najczęściej byli to tkacze - sukiennicy, majstrowie i czeladnicy, którzy przynosili w te strony swe mechaniczne krosna i cenne umiejętności, w zamian otrzymując od władz ulgi podatkowe oraz tani plac i materiały na budowę domu. Mieszkali oni zwykle w charakterystycznych niskich, parterowych, drewnianych domkach zwanych do dziś domami tkaczy, gdzie mieściły się nieduże izby mieszkalne i warsztaty - miejsca pracy. Pochodzili zazwyczaj z Prus, Łużyc i Saksonii, a więc północno-wschodnich, protestanckich części Rzeszy, często jednak wcześniej mieszkali już na ziemiach polskich, w Poznańskiem i na Śląsku, skąd przybywali w nasze strony. Już w 1835 r. było ich w Aleksandrowie prawie 2.000, czyli 58 % ogółu mieszkańców.

Miejscowi Niemcy w przygniatającej większości pozostali do końca wierni tradycji, językowi i religii przodków. Większość z nich to luteranie, czyli członkowie kościoła ewangelicko-augsburskiego. Mniej liczną grupę, choć także znaczącą, stanowili w początkach XX w. Niemcy - baptyści, a więc protestanci innego wyznania. Niewielu było wśród nich katolików. Niektórzy należeli do jeszcze innych kościołów, np. świadków Jehowy. W przededniu II wojny światowej Niemcy stanowili nadal stanowili ponad 38 % ogółu ludności naszego miasteczka. W ich ręku znajdowało się 56 % wszystkich nieruchomości i większość dobrze prosperujących fabryczek pończosznich. Wśród czołowych fabrykantów z przełomu XIX i XX w. widzimy prawie same niemieckie nazwiska: Paschke, Greilich, Knappe, Pfeiffer, Steckl, Hirsch... Niemal przez cały czas

aż do 1945 r. bogaci i wpływowi aleksandrowscy Niemcy dominowali we władzach lokalnych i wygrywali wybory samorządowe, stale obsadzając urząd burmistrza lub przynajmniej wiceburmistrza. Aleksandrowscy Niemcy mieli własne organizacje społeczne i religijne, dwa chóry Polihymnia i Immanuel, klub gimnastyczny, towarzystwo strzeleckie...

Ich dzieci uczyły się początkowo wraz z dziećmi polskimi w osobnych, niemieckojęzycznych klasach wspólnej szkoły, której budynek, wystawiony w latach 1827-1828, znajdował się naprzeciw kościoła św. Rafała. Z czasem powstała nowa szkoła przeznaczona dla młodzieży wyznania ewangelickiego. W 1913 r. otrzymała ona nowy murowany budynek zlokalizowany przy ulicy Łęczyckiej (obecnie przedszkole). Szkoła ta, która w okresie międzywojennym stała się normalną państwową podstawówką, czyli szkołą powszechną, aż do 1945 r. skupiała przede wszystkim dzieci, młodzież i grono pedagogiczne pochodzenia niemieckiego. Mimo zaleceń polskich władz oświatowych, w praktyce językiem wykładowym cały czas pozostawał tu niemiecki. Po zamknięciu w 1939 r. szkół polskich, była to jedyna szkoła działająca w naszym mieście. Po wojnie funkcjonowała jeszcze jakiś czas, jako polska Szkoła Podstawowa nr 2.

Miejscowi Niemcy różnie odnosili się do polskich powstań narodowych skierowanych przeciw Rosji w 1830 i 1863 r. Większość z nich, zwłaszcza bogatsi majstrowie tkaccy i pastory ewangelicy, zachowali postawę wyczekującą nie angażując się zbytnio ani w popieranie powstań, ani w ich zwalczanie. Część niemieckojęzycznej młodzieży, głównie czeladników i robotników walczyła jednak w oddziałach powstańczych wraz ze swoimi polskimi kolegami. Nie przeszkadzali oni Polakom w organizowaniu swych organizacji i życia narodowego w początkach XX w., wspólnie działali np. w utworzonej w 1903 r. Ochotniczej Straży Pożarnej. W latach 1915-1918, w czasie I wojny światowej, Aleksandrów po raz pierwszy znalazł się pod okupacją niemiecką. Był to bardzo trudny okres dla miejscowej ludności, Niemców nie wyłączając. Aleksandrowski przemysł został odcięty od tradycyjnych rosyjskich rynków zbytu, mieszkańcom dokuczyły działania wojenne oraz kontrybucje i rekwizycje na rzecz niemieckiego wojska. Z drugiej jednak strony, okupanci niemieccy uruchomili tu pierwszą elektrownię i nieduży szpital, pozwolili Polakom na spolszczenie nazw ulic i szyldów oraz organizowanie różnych patriotycznych manifestacji, zabronionych za rządów rosyjskich.

Na ogół zgodne współzycie aleksandrowskich Niemców z Polakami i Żydami w okresie międzywojennym popsuła dopiero propaganda hitlerowska w przededniu II wojny światowej. Część niemieckiej młodzieży zaangażowała się w skierowaną przeciw polskim władzom i wojsku działalność dywersyjną, np. Karol Kleibert i Herbert Baumgart, którzy 6 września 1939 r. zaatakowali wycofujące się z Aleksandrowa oddziały polskie, za co zostali rozstrzelani. Władze

polskie już wcześniej „na wszelki wypadek” internowały i ewakuowały na wschód grupę 22 miejscowych działaczy niemieckich z pastorem Benke i wiceburmistrzem Freyem. Zostali oni uwolnieni dopiero pod Warszawą, 7 września 1939 r. Aleksandrów został zajęty przez wojska niemieckie. Tydzień później Wehrmacht dokonał na miejscowym cmentarzu żydowskim i w innych miejscach zbrodni wojennej, rozstrzelując około 30 osób spośród aleksandrowskich Żydów i Polaków. Pod tym złym znakiem rozpoczęło się panowanie hitlerowskie w Aleksandrowie. 9 listopada 1939 r. Aleksandrów został, wraz z Łodzią i całym okręgiem przemysłowym, włączony do III Rzeszy, a dokładnie do tzw. Kraju Warty. Oznaczało to plany zgermanizowania tych okolic w pierwszej kolejności. Żydzi mieli zostać wymordowani, a Polacy pozbawieni wszelkich praw i swobód narodowych, wykorzystani do niewolniczej pracy, wreszcie ograbieni z majątków i wysiedleni na wschód. Tego ostatniego zamierzenia nie udało się okupantom w Aleksandrowie przeprowadzić w całości do końca wojny. Do miasta sprowadzono grupę nowych osadników niemieckich pochodzących z różnych krajów Europy wschodniej. Okupanci zdążyli jednak zniszczyć jesienią 1939 r. pomnik Tadeusza Kościuszki w parku i zdjąć płytę poświęconą Józefowi Piłsudskiemu, zamknąć wszystkie polskie szkoły i instytucje, zdelegalizować polskie organizacje społeczne oraz przemianować ulice i place oraz samo miasteczko. Plac Kościuszki stał się oczywiście Adolf Hitler Platz, zaś Aleksandrów otrzymał w 1943 r. nową niemiecką nazwę Wirkheim, czyli w wolnym tłumaczeniu „dom tkaczy”.

Zdecydowana większość aleksandrowskich Niemców w okresie okupacji hitlerowskiej nie angażowała się zbyt gorliwie w prześladowanie Żydów czy represjonowanie Polaków. Korzystali oczywiście z przywilejów danych Volksdeutschem przez nowe władze, czasem wykorzystywali Polaków do darmowej niewolniczej pracy czy przejmowali opuszczone przez Żydów majątki. Znany jest jednak również przypadek uratowania kilku Polaków przed rozstrzelaniem przez jednego z miejscowych niemieckich fabrykantów - G. Greilicha. Wraz z przybyciem armii czerwonej w 1945 r. fala okrutnych represji dotknęła z kolei miejscową cywilną ludność niemiecką. Wielu wołało porzucić wszystko i uciec do Niemiec wraz z wycofującą się armią. Ci którzy pozostali, przetrzymywani byli w specjalnych obozach i wykorzystywani do przymusowych robót, wreszcie zgodnie z postanowieniami konferencji międzynarodowych w Jałcie i Poczdamie, zostali w latach 1946-1948 przymusowo wysiedleni za Odrę. Aleksandrów stał się miastem czysto polskim. Poniemieckie fabryki, przejęte teraz przez państwo polskie, stały się podstawą wielkich zakładów pończosznich „Sandra”, którym powojenny Aleksandrów zawdzięcza określenie „kolebki polskiego pończosznictwa”, a w opuszczonych przez Niemców i Żydów domach zamieszkali Polacy, dawni mieszkańcy i nowi osadnicy przybywający z okolicznych wsi do pracy w przemyśle.

Żydowski Aleksandrów

Żydzi od chwili założenia miasta aż po tragiczne wydarzenia okresu II wojny światowej stanowili bardzo ważny element historii Aleksandrowa. Aż do lat 20. XX w. stanowili drugą pod względem liczebności grupę narodowościową w mieście (23% ludności w 1828 r., 100 lat później, w 1939 r. - 29%). Dopiero napływ polskich robotników do pracy w fabrykach nieco zmienił te proporcje. Żydzi stali się trzecią z aleksandrowskich nacji. Napływali oni do Aleksandrowa nie z Niemiec czy Rosji, ale głównie z okolicznych podupadłych miasteczek położonych na terenie Królestwa Polskiego - na Kujawach, Mazowszu, w Kaliskiem. W akcie lokacyjnym z 1822 r. Rafał Bratoszewski, zgodnie z obowiązującymi wtedy zwyczajami, wyznaczył dla nich osobną dzielnicę, czyli rewir w północnej części nowo założonego miasteczka, przy ulicach Warszawskiej i Wiatracznej (obecnej Daszyńskiego). Tam wytyczono dla nich specjalne targowisko (obecnie mały park) i cmentarz czyli kirkut (w chwili obecnej bardzo zaniedbany). Wkrótce, w 1826 r. powstał drewniany dom modlitwy, czyli synagoga. Budynek ten nie zachował się, podobnie jak nowa, obszerna murowana synagoga, którą wystawiono na początku XX wieku na rogu ulic Warszawskiej i Piotrkowskiej. Już w latach 20. XIX w. aleksandrowscy Żydzi mieli także oddzielną szkołę o charakterze wyznaniowym. Od początku mieli oni tu bardzo silną pozycję gospodarczą, dopiero później w miarę rozwoju przemysłu ustąpili pierwsze miejsce Niemcom. Niemal zmonopolizowali w swym ręku wszelki handel. W 1833 r. wśród najbogatszych kupców i właścicieli nieruchomości w Aleksandrowie widzimy prawie same żydowskie nazwiska (np. Chaim Rozenbaum, Gabriel Ebsztain, Józef Wolman). Wielu Żydów zajmowało się także drobnym handlem - kramarstwem, inni rzemiosłem - krawiectwem, piekarstwem, rzeźnictwem, stolarstwem itp. Było też wielu Żydów ubogich, często nie posiadających żadnego majątku, wynajmujących się do pracy u innych.

Najbardziej znanym Żydem urodzonym w Aleksandrowie był z pewnością Izrael Kalmanowicz Poznański, założyciel i właściciel drugiej w Łodzi fabryki bawełnianej przy ulicy Ogrodowej, o którego bogactwie krążyły legendy. Ojciec Izraela - Kalman (Kałma) urodził się w 1785 r. w Kowalu koło Włocławka na Kujawach. Był on z pochodzenia Żydem i - podobnie jak wielu innych współwyznawców - zarabiał na życie drobnym detalicznym handlem - kramarstwem. Inne drogi kariery były w tym czasie zamknięte dla Żydów - pozbawieni byli praw obywatelskich, nie mogli służyć w armii ani służbie publicznej, nie wolno im było nabywać posiadłości ziemskich, pozostawały więc tylko zajęcia miejskie (handel, rzemiosło) i wolne zawody. W 1825 r. 40-letni już kupiec Kalman postanowił opuścić rodzinną miejscowość i osiąść w którejś z miejscowości żywiotowo rozwijającego się okręgu przemysłu wełnianego w naszej okolicy. Wybrał Aleksandrów. Być może przykład dali mu inni członkowie rodziny. Żyła tu już jego matka - Małka Gdańska. W

chwili przybycia do naszego miasta kupiec Kalman był już ojcem licznej rodziny. Jego żona, młodsza o 11 lat od męża, urodziła mu około 10 dzieci, z których tylko niektóre znamy z imienia. Do Aleksandrowa przybyli wraz z rodzicami dwaj synowie - Mojżesz i Pinkus oraz 3 córki - najstarsza Ruchla i 2 młodsze - Bajla i Dwojra. Towarzyszyło im dwoje służby - 19-letni parobek Abram i 12-letnia służąca, także pochodzący z Kowala. Rodzina Poznańskich zamieszkała w drewnianym domu nr 257 przy południowej stronie targowiska przy ul. Warszawskiej. Dom ten znajdował się więc na terenie wyznaczonego dla Żydów rewiru. Przypominał on zapewne wyglądem drewniane parterowe „domy tkaczy”, których wiele do dziś zachowało się w Aleksandrowie. Kalman Poznański nie był właścicielem tego domu, tylko jednym z wielu jego współlokatorów. W czasie pobytu w Aleksandrowie rodzina ta jeszcze się powiększyła, 1 lipca 1826 r. przyszedł na świat trzeci syn Kalmana Sender - Aleksander (później znany kupiec łódzki), co zanotował urzędnik miejski odpowiedzialny za prowadzenie akt stanu cywilnego gminy żydowskiej. W 1834 r. jedna z córek Kalmana - Bajla wyszła za mąż za niejakiego Jankiela Horończyka - miejscowego kupca. Zachowała się również wzmianka o narodzinach kolejnego syna - Izraela, przyszłego fabrykanta łódzkiego: „Miasto Aleksandrów. Działo się w mieście Aleksandrowie dnia dwudziestego szóstego sierpnia tysiąc osiemset trzydziestego trzeciego roku o godzinie jedenastej rano. Stawił się Kalman Poznański, kupiec, lat czterdzieści, w Aleksandrowie zamieszkały, w obecności świadków - Icka Kutnera (...) i Szaji Gutmana (...) okazał nam dziecię płci męskiej urodzone w Aleksandrowie w dniu dwudziestym piątym sierpnia o godzinie dwunastej w południe z małżonki Małki z Lubińskich, lat trzydzieści osiem, któremu nadane zostało imię Izrael (...)”. Przyszły „król bawełny Ziemi Obiecanej” nie zdążył jeszcze przywiązać się do swego miejsca urodzenia, ukończyć tu szkoły czy zawrzeć przyjaźni, bo już w następnym 1834 r. rodzina przeniosła się do Łodzi, gdzie Kalman 23 kwietnia uzyskał pozwolenie na prowadzenie handlu „towarami łokciowymi” bawełnianymi, wełnianymi, lnianymi i korzennymi, otwierając swój pierwszy sklep przy Rynku Starego Miasta. 6 lat później kupił na własność dom. W chwili przybycia do Łodzi kupiec Kalman Poznański był już właścicielem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego. Kontynuował on w Łodzi działalność handlową rozpoczętą w Kowalu i Aleksandrowie. To zapewne w naszym mieście nestor rodu Poznańskich przekształcił się z drobnego kramarza przybyłego z odległej prowincji w zamożnego kupca. W dokumentach aleksandrowskich określany jest on jako kramarz, kupiec, ale też jako farbiarz (zapewne wełny, bo taki przemysł dominował wtedy w Aleksandrowie) i tasiemkarz. Jeśli nie jest to błąd źródeł, to może to oznaczać, że dzięki kapitałowi handlowemu organizował pracę nakładczą w tych branżach. Kalman Poznański postanowił przenieść siedzibę swej firmy handlowej do Łodzi, widząc tu dla siebie lepsze perspektywy.

Trzeba przyznać, że decyzja ta okazała się słuszna. Kilkadziesiąt lat później jego syn i główny spadkobierca - Izrael zajął się przemysłem bawełnianym rozpoczynając swą niezwykłą karierę przemysłowca i milionera. Trzeba jednak pamiętać, że kariera ta pewnie nie byłaby możliwa bez majątku zgromadzonego przez starego Kalmana podczas jego 9-letniej działalności w Aleksandrowie, nie nazywanym jeszcze wtedy Łódzkim, lecz Fabrycznym.

W początkach XX wieku i w okresie międzywojennym Aleksandrów lata swego największego gospodarczego rozwoju miał już dawno za sobą. Stał się tym, czym pozostaje do dziś - jednym z satelitów wielkiej Łodzi. Władze w Warszawie i Petersburgu dawno już o nim zapomniały. Tylko w jednym środowisku miasteczko to było wszystkim bardzo dobrze znane - w środowisku religijnych Żydów, wyznawców tzw. chasydyzmu. Wszystko zaczęło się z chwilą, gdy w 1866 r. postanowił osiedlić się tutaj znany już wówczas cadyk chasydzki - Chanoch Henich ha-Kohen Lewin, uczeń Simchy Bunema z Przysuchy i Menachema Mendla z Kocka. Dziś niewiele, albo zgoła nic, nie mówią nam te obco brzmiące nazwiska. Przed stu laty żaden pobożny Żyd, wyznawca chasydyzmu, nie mógłby wymówić ich bez wyrazu głębokiego szacunku. Warto w tym miejscu przypomnieć pokrótce, kim byli chasydzi. W 1736 r. wstąpił na widownię dziejową niejaki Izrael ben Eliezer lepiej znany jako Baal Szem Tow (w skrócie Beszt) - człowiek, którego można nazwać św. Franciszkiem i Lutrem judaizmu. Ten prosty Żyd - sierota, urodzony na zapadłym Podolu, kopacz gliny, stróż synagogałny, karczmarz, znachor i ludowy kaznodzieja, obdarzony był niezwykłą charyzmą. Wędrował on po kraju zdobywając sławę dzięki swym naukom, cudownym uzdrowieniom, proroczym snom, stanom mistycznym itp. Beszt, wokół którego szybko zaczęły gromadzić się zastępy wyznawców, postanowił zreformować religię żydowską, zbliżyć ją do Boga i prostego ludu. Stworzył on instytucję cadyka (z hebr. sadig - sprawiedliwy). Był to nauczyciel - święty mędrzec uznawany przez wyznawców za kogoś pośredniego między zwykłym człowiekiem, a oczekiwanym Mesjaszem. Wierzono, że cadyk może ułatwić bezpośrednie obcowanie z Bogiem, dość bezkrytycznie przyjmowano ich rady w sprawach wiary i doczesnego życia, wierzono w rzekome cuda, proroctwa i kontakty cadyków z zaświatami. Wyznawców nauki Beszta nazywa się chasydami (z hebr. hasid - prawy, sprawiedliwy, bogobożny). Podstawową zasadą chasydyzmu była radość ze świata i życia takiego, jakie jest, dlatego, nie bez racji, oskarża się ten ruch religijny o spowodowanie bierności Żydów idących na rzeź w okresie holocaustu. Ma zewnątrz chasydyzm odznaczał się prostą, szczerą i radosną wiarą oraz liturgią. Chasydzi znani byli ze swych codziennych modlitw (też poza synagogami, na łonie natury), hałaśliwych obrzędów ze śpiewem, pokrzykiwaniem, gestykulacją oraz tańcem. Ruch chasydzki, ostro zwalczany przez swych żydowskich przeciwników, zwłaszcza z kręgów uczonych rabinów i oświeconych zwolenników

nowoczesności, mimo to rozprzestrzenił się szeroko za kolejnych cadyków - uczniów i następców Beszta. Zakładali oni swoje dwory w różnych miasteczkach Polski, Litwy, Galicji Wschodniej i Białorusi, niczym królowie skupiając wokół siebie licznych „dworzan” - swoich chasydów wielbiących ich bezkrytycznie. Zastąpiły zwłaszcza takie ośrodki chasydzkie jak: Leżajsk, Lublin, Rymanów, Stary Sącz, Kock, Przysucha, Kozienice czy najważniejszy z nich - Góra Kalwaria (zwana przez Żydów *Ger*) 36 km na południe od Warszawy.

Chasydzi należeli do Żydów najbardziej przywiązanych do swej tradycji: fryzur (np. pejsy), strojów (np. białe stroje w szabas, wysokie czapy zwane „spodek” zwykłych chasydów i futrzane kołpaki z czarnym pasem cadyków), języka (hebrajski w synagogach, a na co dzień język jidysz - tzw. żargon), drobiazgowo przestrzeganych rytualnych przepisów, modlitw i obrzędów. Właśnie dlatego spotykali się z całkowitą obcością i niezrozumieniem ze strony żyjących obok nich Polaków. Świetnie przedstawił obyczajowość polskich Żydów (w tym i chasydów) Julian Strykowski w powieści „Austeria” zekranizowanej przez Jerzego Kawalerowicza. Po znanym cadyku (będącym też często zarazem rabinem, czyli naczelnikiem miejscowej gminy żydowskiej), jego autorytet i zwolenników dziedziczył następca - często syn, zięć lub najzdolniejszy uczeń „świętego męża”, który jednak nie zawsze dorównywał poprzednikowi osobowością. Poszczególne dwory rywalizowały ze sobą o wpływy wśród chasydów, wyśmiewając się ze strojów (nieco odmiennych), zwyczajów, nauk i przywar konkurencyjnych cadyków. Solidarnie i skutecznie przeciwstawiały się jednak atakom ze strony żydowskich przeciwników chasydyzmu i rozmaitych antysemitów. Odkąd rebe Chanoch postanowił osiąść na stałe w naszym miasteczku, Aleksandrów (czyli, jak mówili Żydzi - Aleksander) stał się jednym z najważniejszych dworów chasydzkich w Polsce i Europie. Pod względem znaczenia ustępował tylko cadykom *Ger*. Aż do II wojny światowej mieszkali tu i nauczali cadycy z rodziny Danzigerów - ojciec Jechiel, jego synowie oraz wnuk. Dwór ten miał największe wpływy wśród drobnych żydowskich sklepikarzy i handlarzy. Konkurencja mówiła złośliwie: „*Ger* przyciąga scholarzy, a Aleksander handlarzy”. Cadyk z Aleksandrowa był tak potężny, że miał nawet swojego posła w przedwojennym polskim Sejmie, a przed wpływami religijnymi tego silnego ośrodka chasydzkiego z trudem bronili się postępowi rabini z Łodzi, popierani przez wielkich przemysłowców wyznania mojżeszowego. Także w samym Aleksandrowie wpływ cadyka na społeczność żydowską i życie miasta był ogromny. Ortodoksi mieli większość w gminie żydowskiej, ich polityczna reprezentacja zdobywała w wyborach najwięcej głosów spośród partii żydowskich. O poparcie naszego cadyka zabiegał prezes gminy żydowskiej w Łodzi. W październiku 1933 r. zorganizowany w Aleksandrowie wielki żydowski zjazd religijny ściągnął na dwór cadyka około 700 pobożnych Żydów z całej Polski. Także na co dzień liczni

chasydzi z różnych miast, wsi i miasteczek przybywali do Aleksandrowa po radę, błogostawieństwo lub zwabieni pokusą zobaczenia rzekomych cudów „świętych rabinów”, których sława przekraczała granice Rzeczypospolitej.

Tę sielankę przerwał wybuch II wojny światowej. Już od chwili wkroczenia tu Wehrmachtu (7 września 1939 r.) miejscowi Żydzi odczuli na własnej skórze chora nienawiść Hitlera i jego sług. Wśród aleksandrowian rozstrzelanych w dniu 14 września 1939 r. na miejscowym cmentarzu żydowskim większość stanowili Żydzi. Na cmentarzu niemieccy żołnierze zastrzelili wtedy kilkunastu aleksandrowskich Żydów, w tym Szaję Żarnowskiego. Łącznie z zabitymi w innych miejscach zamordowano ich wtedy ponad 30. Niemieccy żołnierze spalili także żydowską synagogę w Aleksandrowie wraz ze świętymi zwojami i księgami. 27 grudnia 1939 r. na rozkaz władz okupacyjnych, Żydzi aleksandrowscy musieli opuścić swe domy. Wygnano ich pieszo, na wysokim mrozie, pozwalając wziąć jedynie podręczny pakunek i niewielką sumę pieniędzy. Zostali wysiedleni do Generalnej Guberni, gdzie w następnych latach prawie wszyscy stracili życie w komorach gazowych hitlerowskich obozów zagłady. Ich domy i majątki skonfiskowali Niemcy. Wraz z tą społecznością zniknął i miejscowy dwór cadyka. W jego dawnym aleksandrowskim domu przy ulicy Warszawskiej 10, zbudowanym w 1935 r., znajduje się obecnie internat Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika. Ostatni cadyk - Izaak Menachem Mendel Danziger zdążył opuścić Aleksandrów przed wysiedleniem. Ukrywał się przed Niemcami początkowo w Łodzi. Mieszkał u jednego ze swoich chasydów przy ul. Piotrkowskiej. Aby nie rzucać się w oczy, nosił polski strój (np. kapelusz), nie zgolił jednak brody, czego zabraniały przepisy religijne, podobno zakrywał ją chusteczką. W Łodzi, jako większym mieście, łatwiej było ukryć się w tłumie, niż w małym Aleksandrowie, gdzie wszyscy go znali. Także i tam nie było jednak wystarczająco bezpiecznie. Gdy zaczęło poszukiwać go Gestapo, przewieziono cadyka wraz z najbliższą rodziną do Warszawy. Latem 1940 r. zamieszkał w podwarszawskim Otwocku. Nie udało mu się jednak uniknąć losu innych polskich Żydów - zagłady. Przeszedł zapewne przez piekło warszawskiego Getta, a w 1943 r. wraz ze swoimi chasydami pojechał w jednym z transportów śmierci do Treblinki. Jak szacują jego ocaleni cudem współpracownicy, równocześnie zamordowano w różnych gettach i obozach zagłady ok. 450 członków jego rodziny i uczniów. Aleksandrowska społeczność żydowska praktycznie przestała istnieć - z ponad 4000 wojnę cudem przeżyło tylko kilku.

Dziś Aleksandrów jest miastem czysto polskim. Tylko od czasu do czasu przybywają tu nieliczni cudem ocaleni potomkowie lub uczniowie ostatnich cadyków na groby swych przodków lub po to, aby pomodlić się przy grobach swoich „świętych rabinów” i pozostawić tam niewielkie

karteczki z prośbami. Istnieje bowiem u Żydów przekonanie, że miejsce pochówku uczonych zbliża do Stwórcy, a zmarły pośredniczy w prośbach skierowanych do Jahwe.

Polski Aleksandrów

Aleksandrów założył około 1816 r. polski szlachcic Rafał Bratoszewski. Decydującą rolę odgrywali w tym mieście początkowo przybyli z Niemiec tkacze oraz zajmujący się handlem Żydzi. Polacy długo pozostawali mniejszością, słabszą liczebnie i pod względem majątku. Nie znaczy to jednak, że w XIX w. ich tu nie było. W różnych spisach ludności i ankietach nie pytano wtedy o narodowość, odnotowując jedynie wyznanie religijne. Musimy więc polegać na tych danych. Dla Aleksandrowa są one niemal równoznaczne z danymi o narodowości, bowiem prawie nie docierali tu Niemcy wyznania katolickiego, a tylko sami ewangelicy. W 1835 r. w miasteczku tym żyło 621 katolików, co stanowiło 18% ogółu ludności. Zapewne większość z nich to Polacy. W tym okresie byli to przede wszystkim mieszczenie przybywający z innych miasteczek, oraz w mniejszym stopniu chłopi. Aleksandrowscy Polacy od początku nie mieli silnej pozycji w rozwijającym się tu przemyśle tkackim. Większość majstrów i nakładców to Niemcy i Żydzi. Polacy bywali za to dosyć często czeladnikami tkackimi u niemieckich majstrów. Znacznie silniejszą pozycję mieli za to w cechach rzemieślniczych nie związanych z tkactwem. Pracowało tu sporo polskiego pochodzenia cieśli, stolarzy, rzeźników, piekarzy, krawców i szewców. Uprzemysłowienie na przełomie XIX i XX w. spowodowało liczniejszy napływ ludności polskiej do naszego miasta. Tym razem byli to prawie sami chłopi z okolicznych wsi szukający pracy w, kierowanych głównie przez Niemców, fabryczkach pończoszniczych. Aż do lat 20-tych XX w. ustępowali jednak pod względem liczebności Żydom. Dopiero tuż przed wybuchem II wojny światowej Polacy stali się drugą co do liczebności nacją w Aleksandrowie, stanowiąc w 1939 r. 32%, czyli prawie 1/3 ludności. Nie było to jednak równoznaczne z pozycją gospodarczą. W okresie międzywojennym w ręku Polaków znajdowało się zaledwie około 1/4 wszystkich domów w miasteczku. Żaden z ważniejszych fabrykantów nie był Polakiem. Ta sytuacja społeczna musiała jeszcze pogłębiać konflikty między ludnością polską a niemiecką. O wyraźniejszych sporach przed 1939 r. jednak nic nie wiemy. Ta niezbyt liczna społeczność polska od początku istnienia miasta nastawiona była bardzo patriotycznie i wspierała różne polskie ruchy narodowe. Pomagali im w tym dosyć liczni Żydzi i Niemcy, zwłaszcza ci mniej zamożni.

Pierwszą próbą patriotyzmu aleksandrowian było powstanie listopadowe. Na wieść o wybuchu powstania w Warszawie ówczesny burmistrz Aleksandrowa Gedeon Goedel, z pochodzenia Austriak, syn lekarza wojskowego, schorowany inwalida wojenny, weteran wojen napoleońskich, obarczony w dodatku liczną rodziną (miał żonę Gertrudę i sześcioro dzieci),

zaprzagnął wziąć udział w walkach powstańczych. Zwrócił się z prośbą do Komitetu Obywatelskiego o bezterminowy urlop, ponieważ chce stawić się w swoim pułku i walczyć o wolną Polskę. Władze, nie chcąc wprost odmówić prośbie weterana i inwalidy, odpowiedziały mu, że służba w mieście fabrycznym jest nie mniej ważna, niż walka w polu. Trzeba przyznać, że burmistrz zrobił bardzo dużo dla powstania, nie biorąc bezpośredniego udziału w walce. Dzięki jego inicjatywie wyruszył z Aleksandrowa do Warszawy nieduży powstańczy oddziałek rzemieślniczy z Walentym Jaworowskim na czele. Burmistrz i władze miejskie wysłały też do stolicy miejscowego chirurga, Hiszekorna (aleksandrowskiego Żyda), który miał opatrywać rannych żołnierzy polskich. Dostał on pieniądze z kasy miejskiej na przejazd i potrzebne leki. Władze Aleksandrowa starały się rzetelnie dostarczać podwody, czyli konie i wozy dla oddziałów powstańczych. W mieście powołano, zgodnie z rozkazem władz polskich, Straż Bezpieczeństwa mającą pilnować porządku. Jej dowódcą został setnik Baranowski. Aleksandrowianie, zarówno ci polskiego, jak i żydowskiego oraz niemieckiego, pomagali powstaniu tak, jak potrafili najlepiej. Szewcy szyli buty dla wojska, tkacze i krawcy - mundury. Wyrabiano tu wtedy także pokaźne ilości tzw. szarpi, czyli bandaży dla warszawskich szpitali wojskowych. Obok burmistrza Aleksandrowa aktywnym zwolennikiem powstania okazał się katolicki proboszcz - kanonik Stoltz. Tylko ówczesny pastor ewangelicki Rötcher, odniósł się doń nieprzychylnie. Po upadku powstania burmistrz Gedeon Goedel musiał odpokutować za swój polski patriotyzm. Razem z najbliższymi współpracownikami - sekretarzem Małogowskim i kasjerem Fijałkowskim został zdymisjonowany, a władze rosyjskie zakazały polskiemu dziedzicowi Kossowskiemu zatrudnienia go ponownie.

Powstanie styczniowe 1863-1864 r. odbiło się w Aleksandrowie już nieco mniejszym echem. Wiemy jednak, że w walkach powstańczych uczestniczyło przynajmniej 6 znanych z nazwisk aleksandrowian oraz 19 mieszkańców z okolicznych wsi - Błota, Bełdowa, Babic i Rąbienia. Kilka razy oddziały powstańcze wkraczały do Aleksandrowa, np. 31 stycznia 1863 r., gdy zarekwirowano broń palną należącą do niemieckiego związku strzeleckiego, 11 lutego i po raz trzeci wiosną 1863 r. , gdy zerwano tablice z herbem Królestwa Polskiego (carskim) z Ratusza, poczty i urzędu skarbowego oraz zarekwirowano podatek. Największa potyczka powstańców z armią rosyjską w naszych okolicach miała miejsce 10 września 1863 r. pod wsią Dalików, gdzie rozbity został oddział powstańczy Skowrońskiego.

W okresie rewolucji 1905-1907 r. robotnicy aleksandrowscy, zarówno polskiego, jak i niemieckiego pochodzenia, solidaryzowali się ze strajkującymi robotnikami łódzkimi. Działy tu partie robotnicze - PPS i SdKPiL. W dniu 1 maja 1906 r. zastrajkowali nasi robotnicy. Spokoju w mieście pilnował przysłany tu siedmioosobowy oddziałek kozaków rosyjskich. W dniu 7 lipca 1906

r. grupa bojowców PPS dokonała napadu na sklep monopolowy w Aleksandrowie w celu zagarnięcia pieniędzy na potrzeby walki, zostali oni dogonieni i ostrzelani przez kozaków pod Adamowem, większość zginęła. Wydaje się, że w czasie tej rewolucji konflikty społeczne robotników z fabrykantami odgrywały decydującą rolę, niezależnie od ich pochodzenia narodowościowego, miejscowi Polacy wysuwali jednak także hasła polityczne, domagając się swobód narodowych.

Największą aktywność polityczną wykazała polska społeczność Aleksandrowa w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej i w czasie tej wojny. Od 1903 r. Polacy i Niemcy wspólnie działali w Straży Ogniowej, która prowadziła także działalność kulturalną i oświatową. 4 lata później powstała, a w 1912 r. zostało oficjalnie zatwierdzone przez władze Towarzystwo Śpiewacze Lutnia. Była to pierwsza polska organizacja społeczna w mieście, mająca ogromne zasługi nie tylko w działalności muzycznej i kulturalnej, ale także narodowej i patriotycznej. W momencie wkroczenia Niemców do Aleksandrowa w 1915 r. interesów miejscowej ludności bronił Komitet Obywatelski złożony z przedstawicieli miejscowych Niemców i Polaków (A. Namysłowski), spolszczone zostały nazwy ulic. Zapewne w końcu 1914 r. powstało w Aleksandrowie polskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe Sokół, będące nie tylko organizacją sportową, lecz także paramilitarną i niepodległościową. Polscy mieszkańcy Aleksandrowa angażowali się w działalność tajnej piłsudczykowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), działającej tu od 1915 r. Wielu aleksandrowian walczyło za Polskę w różnych polskich oddziałach, m.in. w Legionach. Niektórzy polegli. Ich nazwiska upamiętnia specjalna płyta znajdująca się do dziś na fasadzie kościoła św. Rafała. W 1917 r. po wielkiej manifestacji patriotycznej aleksandrowscy Polacy wystawili swemu bohaterowi narodowemu Tadeuszowi Kościuszce pomnik na klombie pośrodku parku. Rynek otrzymał po wojnie nazwę Placu Kościuszki. Pomnik ten zniszczyli niemieccy żołnierze we wrześniu 1939 r. Obecnie znajduje się w tym miejscu skromniejsze granitowe popiersie Naczelnika Insurekcji 1794 r. wykonane w 1964 r., a bliźniaczy pomnik można podziwiać na rynku w Tomaszowie Mazowieckim. W listopadzie 1918 r. kilku aleksandrowian wzięło udział w akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich stacjonujących przy rynku.

W niepodległej Polsce, w nowych już warunkach, Polacy swobodnie kontynuowali swą działalność polityczną, społeczną i kulturalną. Działy tu polskie partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne: Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Związek Strzelecki, Towarzystwo Śpiewacze Lutnia, Polski Związek Zachodni oraz katolickie organizacje religijne. W 1927 r. otwarto nowy budynek szkoły podstawowej przy ulicy Bankowej, była to już druga szkoła polska działająca w mieście.

Zajęcie miasta przez wojsko niemieckie we wrześniu 1939 r. oraz wcielenie go do Rzeszy 2 miesiące później położyło kres polskim swobodom narodowym. Zamknięte zostały polskie szkoły, zdelegalizowane stowarzyszenia. Okupant hitlerowski wprowadził dyskryminujące Polaków przepisy, musieli np. jeździć w osobnych wagonach w tramwajach. Młodzieży polskiej od lat 14 narzucono obowiązek pracy. Wielu młodych aleksandrowian narodowości polskiej zostało wywiezionych na roboty do Niemiec, 5 Polaków zostało rozstrzelanych 14 września 1939 r. na miejscowym cmentarzu żydowskim, inni trafili do obozów koncentracyjnych. Niemcy planowali wysiedlić z czasem wszystkich Polaków na Wschód. Do zakończenia wojny udało im się tylko wysiedlić niektóre polskie rodziny do Generalnej Guberni.

Po wojnie wiele się w Aleksandrowie zmieniło. Wraz z wymordowaniem Żydów i wysiedleniem Niemców stał się, po raz pierwszy w dziejach ośrodkiem czysto polskim. Polacy przez lata nie dbali o pozostawione przez inne nacje pamiątki, zdewastowano niemal cały cmentarz ewangelicki i żydowski, nie remontowano ewangelickiego kościoła. Powstały za to nowe polskie szkoły, biblioteki, domy kultury, budynki fabryczne i osiedla mieszkaniowe. W ostatnich latach zlikwidowano linię tramwajową do Łodzi, zburzono a następnie odbudowano jatki miejskie, wybrukowano główną ulicę miasta.

Dzisiejszy Aleksandrów jest niedużym miasteczkiem na obszarze łódzkiej aglomeracji przemysłowej. Liczy około 20 tysięcy mieszkańców (20.272 w 2000 r.). Pod względem gospodarczym pozostał dosyć prężnym ośrodkiem dziewiarskim i pończosznicy. Na terenie miasta i gminy funkcjonuje kilkadziesiąt, zwykle niewielkich, prywatnych zakładów rzemieślniczych, przede wszystkim dziewiarskich i pończosznicy. Pod względem administracyjnym należy do powiatu zgierskiego województwa łódzkiego. Aleksandrów pod względem liczby mieszkańców, obszaru, zabudowy i potencjału gospodarczego pozostał niestety daleko w tyle za pobliską Łodzią. A przecież jego losy mogły potoczyć się w XIX i XX w. zupełnie inaczej.

Wybór literatury na temat historii i zabytków Aleksandrowa Łódzkiego:

- ✓ *Aleksandrów Łódzki. Miasto trzech narodów*, pod red. J. Wróbla, Aleksandrów Łódzki 2003.
- ✓ Chejchman Z., Piguła M., *Park miejski im. T. Kościuszki w Aleksandrowie Łódzkim*, „Wędrownik”, R. 45, 2001, nr 3 (369), s. 28.

- ✓ *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Aleksandrowie w latach 1903-1993*, Aleksandrów Łódzki 2003.
- ✓ Kozanecki Z., *80 lat śpiewa chór im. S. Moniuszki w Aleksandrowie*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2004, s. 25-28.
- ✓ Kozanecki Z., *Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” ma 100 lat*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2003, s. 39-44.
- ✓ Kuropatwa A.B., *Aleksandrów Łódzki. Wiadomości ogólne*, „Encyklopedia krajoznawcza Polski”, Aleksandrów 2000.
- ✓ Kuropatwa A.B., *Cmentarz ewangelicki w Aleksandrowie Łódzkim*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2003, s. 27-29.
- ✓ Kuropatwa A.B., *Dzieje kościoła ewangelickiego*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2003, s. 24-26.
- ✓ Niesiołowska-Śreniowska E., *Tropem najstarszych „mieszkańców” Aleksandrowa*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 1997, s. 4-7.
- ✓ Pietras T., *Aleksandrów i okolice na dawnych mapach*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2001, s. 7-14.
- ✓ Pietras T., *Co zawdzięcza nam Łódź, czyli początki fortuny Poznańskich*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2003, s. 30-33.
- ✓ Pietras T., *Dziś prawdziwych tramwajów już nie ma...*, „Aleksandrów Wczoraj i Dziś”, 2002, s. 12-18.
- ✓ Pietras T., *Fryderyk Jerzy Tuve - pierwszy pastor aleksandrowski*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 1999, s. 17-22.
- ✓ Pietras T., *Jatki miejskie - nasze małe „Sukiennice”*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 1999, s. 10-16.
- ✓ Pietras T., *Nasi chasydzi. Z żydowskich dziejów Aleksandrowa*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2002, s. 8-11.
- ✓ Pietras T., *O herbie Aleksandrowa słów kilka*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2001, s. 5-6.
- ✓ Pietras T., *Podłódzkie miasteczko*, „Spotkania z Zabytkami”, 2003, nr 1 (191), s. 21-23.
- ✓ Pietras T., *Polska szkoła dla niemieckich dzieci. Z dziejów Szkoły Podstawowej nr 2 w Aleksandrowie w okresie międzywojennym*, „Aleksandrów Wczoraj i Dziś”, 2000, s. 4-11.
- ✓ Pietras T., *Rodzina Goedelów i jej związki z Aleksandrowem*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 1998, s. 4-10.

- ✓ Pietrzak R., *Dzieje Aleksandrowa w latach 1870-1924. Od utraty do odzyskania praw miejskich*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2002, s. 24-27.
- ✓ Tukaj H., Wróbel J., *Aleksandrów Łódzki, Zarys dziejów 1816-1948*, Aleksandrów 1992, ss.143.
- ✓ Tyburska A., *Gmina Aleksandrów w epoce średniowiecza*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2002, s. 19-23.
- ✓ Witerski D., *Historia parafii p.w. świętego Rafała w Aleksandrowie w latach 1818-1939*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 1993, s. 5-9.
- ✓ Wlazłowicz-Pietras M., *Kalendarium historii Aleksandrowa*, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, Aleksandrów 2002, s. 5-7.
- ✓ Wróbel J., *Aleksandrów 14 września 1939 r.*, „40 i cztery. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego”, R. 13, 1999, nr 10, s. 6, 15.
- ✓ Wróbel J., *Aleksandrów Łódzki – geneza miasta*, „40 i cztery. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego”, R. 2, 1992, nr 6 (9), s. 3.
- ✓ Wróbel J., *Po nas – choćby potop*, „40 i cztery. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego”, R. 8, 1998, nr 23, s. 3-4.
- ✓ Wróbel J., *Zapomniany Holocaust*, „40 i cztery. Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego”, R. 9, 1999, nr 10, s. 6-7.